Nr. 14. Lwów, dnia 7. kwietnia 1888. Rok XXI Tom XLI.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcyą:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Czarnieckiego l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

BYDŁO PODOLSKIE.

Napisał

DR. A. BARAŃSKI.

Stosunki dotyczące hodowli.

Podole galicyjskie w znaczeniu geologicznem zajmuje prawie całą wschodnią część Galicyi począwszy od Lwowa, aż do granicy, na północ odgraniczone Gołogórami i Woroniakami, zaś na południe i zachód Dniestrem. Pod względem stosunków gospodarskich nazywamy Podolem tylko ową część Podola geologicznego, która posiada ziemię urodzajną, bogatą w próchnicę. Część ta nosi nazwę Podola prawdziwego, pełnego lub pszenicznego i sięga począwszy od Płuchowa aż do granicy rosyjskiej. Podole prawdziwe nad rzekami Strypą, Seretem i Zbruczem położone, obejmuje polityczne powiaty: Tarnopol, Zbaraż, Skałat, Trembowla, Husiatyn, Czortków, Borszczów, Zaleszczyki. Północną część tej krainy nazywają Podolem zimnem z powodu wysokiego położenia i ostrego klimatu.

Podole jest wyżyną falistą około 400 metrów nad poziomem morza wzniesioną, poprzerzynaną licznemi pagórkami i parowami. Wskutek pagórkowatego położenia woda ściąga się po dołach i tworzy stawy i rzeczki, ziemia podolska nie ma przeto wiele wilgoci i nadaje się wyśmienicie pod uprawę zboża. Gospodarstwo rolne zaczęło się rozwijać na Podolu dopiero w 18 stuleciu, gdy ustały wojny z Tatarami i Turkami, a jeszcze do niedawna było na naszem Podolu wiele stepów jak n. p. Pantalicha, step strusowski, połowiecki i t. p. Najrozleglejszy był step Pantalicha, gdzie jeszcze do niedawna pasło się kilka tysięcy wołów. Dziś zaorano wszystkie stepy, a ostatnie resztki są to sianożęcia, tak zwane „rudki“, które nie dały się wziąść pod kulturę rolną.

Klimat podolski jako wyżynowy i stepowy jest nieprzyjaźny. Wiosna późna, jesień wczesna, a zima nadzwyczaj mroźna; nie rzadko wymarzają oziminy w skutek mroźnych wiatrów. W lecie jest gorąco i przez dłuższy czas trwa posucha. Klimat zaostrza się jeszcze, gdyż od południa Karpaty wstrzymują napływ ciepłego powietrza, gdy od północy i wschodu zimne wiatry mają wolny wstęp. Brak lasów i znaczniejszych rzek nie tylko iż nie łagodzi tego ostrego klimatu, lecz zaostrza go jeszcze, gdyż co roku powierzchnie stawów zmniejszają się. Klimat wywarł też swój wpływ na sposób gospodarowania, tu bowiem liczyć się musi każdy z posuchą i krótkim czasem rośnienia roślinności. Pod takiemi to warunkami rozwinęło się na Podolu gospodarstwo zbożowe i gorzelniane na wysoką skalę. Tylko na Południowem Podolu klimat jest łagodniejszy i uprawa roli łatwiejsza.

Rośliny pastewne udają się miernie na Podolu, gdyż suchy klimat i mroźne wiatry stoją na przeszkodzie należytej wegetacyi roślin, które z natury rzeczy wymagają wilgoci i ciepła. W przecięciu wydaje tutaj koniczyna z dwóch pokosów 15 cetn. metr. siana, co jest rzeczywiście miernym plonem w obec okolic podgórskich, gdzie uzyskują 20—25 cent. metr. z morga. Gdzieindziej zresztą udaje się ozimina po koniczynie, tutaj zaś nie wydaje ona lepszego zbioru. Te dwie przyczyny zniechęcają gospodarzy zwłaszcza na Podolu zimnem do obsiewania większych obszarów koniczyną, co w obec nadzwyczaj małego obszaru łąk, wywiera największy wpływ na nizki stan hodowli tamtejszego bydła. Jak dawniej tak i teraz bydło musi się żywić w lecie na pastwisku, ugorach i ścierniskach, a w zimie przeważnie słomą.

Charakter większej własności podolskiej uwydatnia się głównie tem, że obszary dworskie są tak rozległe, iż zadziwiają każdego obcokrajowca. Są to folwarki po 1000 a nawet 2000 morgów ornej ziemi, na czem naturalnie cierpi gospodarstwo. Trzy i czteropolowe gospodarstwa są zwyczajne, częstokroć prowadzą płodozmienne lub dowolne. W lecie nie brak paszy, natomiast w zimie z powodu małego zasobu siana i koniczyny, gorzelnia dostarcza brahy nietylko dla bydła opasowego, lecz i użytkowego. Jak gęsto rozsiane są na Podolu gorzelnie i jak wielkie znaczenie mają one w żywieniu

bydła porą zimową niech posłuży fakt, że w Manasterzyskach w promienie 3 milowym znajduje się 22 gorzelnie. Buraki lub inne rośliny pastewne uprawiają na bardzo małą skalę. Produkcya rolna skierowana jest głównie na pszenicę i kartofle, a na Podolu południowem i na kukurudzę.

Włościanie prowadzą na Podolu południowem na bliższych gruntach gospodarstwo dowolne, na odległych trzy i cztero polówkę, na bardzo odległych częstokroć dwupolówkę. Uprawiają przeważnie kukurudzę i kartofle. Z koniczyną rzadko kiedy spotkać się można u włościanina, częściej jeszcze z wyką. Na Podolu północnem stosunki są jeszcze gorsze; tu przeważnie prowadzą trójpolówkę, utrzymał się nawet starodawny sposób wspólnego ugorowania pewnej części razem położonych gruntów i pasania bydła całej gromady, co jest jedną z najgłówniejszych przyczyn nadzwyczaj nizkiej kultury i hodowli bydła włościańskiego. Doszło gdzieniegdzie nawet do tego, że krowa całą zimę tylko słomą żyje, bo kwaśnego siana, jakie włościanin posiada, jeść nie chce. Na Podolu uprawiają włościanie konopie, a z nasienia wyciskają olej; makuchów jednakże nie dają bydłu, tylko sprzedają.

Hodowla każdego kraju zawisła od produkcyi paszy, wszędzie też widzimy, że tam gdzie kwitnie rolnictwo i chów bydła tam wiele produkują paszy. Statystyka relnicza najlepiej wykazuje ten stosunek. W tym względzie porównamy Podole z państwem niemieckiem.

Cały obszar ziemi wykazuje w procentach

	roli i ogrodów	łąk	pastwisk
na Podolu	77·26	3·40	3·87
w Niemczech	48·70	10·90	9·40

Ze wszystkich okolic Galicyi posiada Podole najwięcej roli, najmniej zaś łąk i pastwisk, a nawet w porównaniu z innemi państwami wykazuje najwyższą ilość roli. Nawet Wks. Poznańskie, gdzie gospodarstwo zbożowe i gorzelniane rozwinęło się na wysoką skalę i która to prowincya w porównaniu z innemi państwa niemieckiego w oczach Prusaków*) pozostaje na niskiej stopie kultury chowu bydła, wykazuje o wiele lepszy stosunek tj. 61·8% roli i ogrodów, 8 łąk i 5·2 pastwisk. Przytem przypada tamże na 100 hektarów roli 7·2 na rośliny pastewne, 16·6 na okopowe.

Na 1 kilometer □ obszaru ziemi przypada**) sztuk bydła

na Podolu	21
w Niemczech	52·5
na całą Galicyę	28·57
na Wks. Poznańskie	42·7

Na 100 mieszkańców przypada sztuk bydła:

na Podolu	24
w Niemczech	41·9
na całą Galicyę	37·02

Wypada jeszcze dodać, że przeciętna sztuka w Niemczech waży prawie dwa razy tyle, ile nasza, z czego wypadnie jeszcze niekorzystniejszy stosunek na Podole.

Podane cyfry świadczą najwyraźniej o nadzwyczajnej rozległości produkcyi zbożowej na Podolu i o bardzo nizkim stopniu hodowli bydła. W całej Przedlitawii takiego stosunku nigdzie nie znajdziemy i tylko bogata i mało jeszcze wyczerpana ziemia podolska może znieść tak małą ilość bydła.

Wysoki stan bydła w Niemczech tłumaczy się znaczną ilością łąk i pastwisk i znaczną uprawą roślin pastewnych i okopowych. W Niemczech przypada na 100 hektarów roli 10% na uprawę roślin pastewnych a 15% na okopowe. Ile ziemi przypada na rośliny pastewne i okopowe na Podolu nie wiadomo, tyle jednakże pewne, że w Galicyi w r. 1885 przestrzeń ta wynosiła 6% z ogółu ziemi uprawnej. Na Podole może wypadnie 3 lub 4%. Ten niekorzystny stosunek łagodzi cokolwiek większa uprawa kartofli na Podolu, aniżeli w innych częściach kraju.

W obec zamknięcia granicy rosyjskiej znajduje się Podole w stanie przejściowym i to tłumaczy nam ów niski stopień hodowli. Dawniej na większej własności chów bydła był prawie nieznany, trzymano mało bydła a jeszcze mniej go wychowywano, gdyż przychodziło tanio z Rosyi. Od czasu zamknięcia granicy popyt na bydło zwiększył się, ceny poszły w górę i gospodarze widząc w tem korzyść zaczynają więcej starania łożyć około hodowli. Jest więc nadzieja, że chów się podniesie i lubo stosunki klimatyczne i gospodarskie nie dozwalają na obszerną uprawę roślin pastewnych, to mimo to chcąc podwyższyć dochód z roli musi się koniecznie podnieść chów bydła tak ilościowo jak i jakościowo.

Historya.

Bydło podolskie bierze swą nazwę od ziemi podolskiej i jest jedną z licznych ras bydła stepowego. Cechy bydła stepowego są tak wybitne, że je nadzwyczaj łatwo odróżnić można od drobnego bydła północy i bydła alpejskiego. Przedewszystkiem bydło to jest maści siwej, posiada silniejszy przód a słabszy zad, rogi duże; pysk, końce rogów, racice i skóra są zawsze czarne; tył jest spadzisty a tylko czasami równy. Bydło to rośnie powoli, nie jest mleczne, wydaje jednakże najlepsze woły robocze.

Bydło stepowe należy niezaprzeczenie do najstarszego bydła w Europie, posiada też własną historyę, sięgającą na 200 lat przed Chrystusem. Posiadamy dosyć wskazówek, które jasno świadczą, że jeszcze w zamierzchłej starożytności, bydło to towarzyszyło pierwszym narodom aryjskim, gdy te ciągnęły do Europy. Toż samo koloniści z małej Azyi sprowadzili wraz ze sobą to bydło do Grecyi i Italii.

Pisarze rzymscy opisują nam bydło stepowe jako wielkie, piękne i nadzwyczaj do pracy przydatne, bydło zaś alpejskie i północnej Europy jako drobne i brzydkie. Rozróżniali nawet kilka ras bydła stepowego, z pomiędzy których najsławniejsze było bydło z Epiru. Że Rzymianie i Grecy cenili najwyżej bydło stepowe, wypływa już z tego, iż narody starożytne nie wychowywały bydła ani na mleko, ani na opas, lecz prawie wyłącznie na woły robocze.

Lecz nietylko Grecy, Rzymianie, ale i inne narody aryjskie, gdy ciągnęły z Azyi środkowej przez Kaukaz i stepy południowej Rosyi do Europy, posiadały bydło stepowe i wprowadziły je w głąb Europy. O tem ciągłem posuwaniu się bydła

*) Die Entwickelung der Viehzucht in Preussen v. Hauser 1887 S. 159.

**) Według spisu rządowego z 31. grudnia 1880.

stepowego w zamierzchłej starożytności z narodami przybywającymi do Europy środkowej, świadczą przedhistoryczne budowle polowe jezior szwajcarskich, w których Rütimeyer wykrył wiele czaszek tego bydła.

W późniejszym czasie tj. podczas wędrówki narodów w 4 i 5 stuleciu po Chr. posuwają się na zachód plemiona germańskie i sławiańskie, a wraz z niemi i bydło stepowe. W ten sposób dostało się bydło stepowe z Wisygotami i Ostrogotami do Włoch, południowej Francyi, a nawet i do Hiszpanii. Podczas takiej wędrówki, jechali mężczyźni konno, kobiety i dzieci siedziały na wozach zaprzężonych wołami. Oprócz tego prowadzili ze sobą wszystko, co się tylko zabrać dało, a więc w pierwszym rzędzie do wyżywienia potrzebne bydło i zboże. Ponieważ narody te ciągnęły ze stepu od wschodu ku zachodowi, przeto nie ulega żadnej wątpliwości, że bydło, które ze sobą prowadzili, było stepowe. Z tego powodu jeszcze dziś napotykamy bydło stepowe aż po same Alpy.

W wiekach nowszych aż do naszych czasów, jak długo rolnictwo i hodowla bydła pozostawała na nizkim stopniu kultury, przybywało bydło stepowe nieustannie ze wschodu ku zachodowi. Nie przybywało w prawdzie jak przedtem wraz z wędrującymi narodami, lecz drogą handlu. I w tym kierunku zmienił się przywóz bydła stepowego, iż dawniej posuwały się nietylko woły, lecz krowy, cielęta i buhaje na zachód, w nowszych wiekach zaś cały handel ograniczał się prawie tylko wyłącznie do wołów; które szły ze stepów do Polski i Niemiec.

Po zdobyciu Konstantynopola w 15 wieku przez Turków, droga handlowa ku Czarnemu morzu została zamknięta przez Tatarów, a handel obrócił się ku zachodowi. Wzmagająca się ludność na Zachodzie potrzebywała co raz to więcej zboża i bydła. Ponieważ na stepach nie można było naówczas prowadzić gospodarstwa rolnego, gdyż z powodu braku komunikacyi nie można było wywozić zboża, a bujne stepy nadawały się znakomicie do wychowu bydła, rzucono się więc na produkcyę bydła, koni, owiec i świń. Tym sposobem dana była jedyna możność osiągnięcia bodaj jakiegokolwiek dochodu z rozległych stepów. Wnet wytworzył się rozległy handel bydłem stepowem. Krowy i braki zabijano na miejscu dla łoju i skóry, a woły pędzono podczas lata na Zachód, gdzie je chętnie kupowano jako znakomite bydło robocze i rzeźne. Najstarsze źródło, które podaje nam kierunek tego handlu, jest przywilej miasta Lwowa z r. 1437 nadany przez Stefana, hospodara wołoskiego, w którym władca ów oznacza wysokość cła wchodowego na granicy wołosko-polskiej dla bydła stepowego. Zwykła droga przepędowa szła na Lwów, Sandomierz i Kraków do Szlązka, Morawy i państw niemieckich.

Posiadamy także zabytki świadczące o tem, że już wówczas starano się podnieść hodowlę na stepach o tyle, by można było produkować jak największe i najsilniejsze woły. W tym celu miał król Stefan Batory sprowadzić przy końcu 16 stulecia buhaje siedmiogrodzkie na Ukrainę. W 18 stuleciu znajdują się już wiarogodne zapiski, że rzeczywiście sprowadzano z Węgier rozpłodników i niemi poprawiano bydło stepowe. Łatwo być może, że owe ogromne rogi wołów podolskich, które niegdyś częściej znaleźć było można, aniżeli dzisiaj, temu krzyżowaniu przypisać należy.

Wywóz bydła stepowego osiągnął najwyższy swój szczyt przy końcu ubiegłego stulecia i na początku bieżącego, podczas wojen napoleońskich. W ubiegłym stuleciu aż do roku 1790 kwitnął na stepach podolskich, bessarabskich i ukraińskich wychów koni i kraje te dostarczały konie dla armii polskiej, niemieckiej, austryackiej, a nawet i francuskiej. W dziełach niemieckich z tamtego stulecia znajdujemy też wzmiankę, że najlepsze konie polskie wychowywano na Podolu i Ukrainie. Gdy atoli w r. 1790 rząd austryacki wydał zakaz przewozu koni do Francyi, właściciele stepów zmniejszyli chów koni i oddali się więcej hodowaniu bydła rogatego. Chów koni jeszcze więcej zmalał, gdy od roku 1814 zakupywanie koni dla rządu pruskiego, saskiego i bawarskiego zupełnie ustało.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawy gospodarskie w Sejmie.

(Przemówienie członka Komitetu gal. Towarzystwa gosp. Tadeusza Langiego, na posiedzeniu XXIII. Rady ogólnej gal. Towarzystwa gosp. dnia 2. marca 1888).

Pośród wielu spraw gospodarskich traktowanych na ostatniej sesyi sejmowej były także takie, które bezpośrednio Towarzystwo nasze obchodzą, bo albo przez Komitet wniesione zostały przed forum reprezentacyi kraju albo były przedmiotem gruntownych dyskusyi w Komitecie. Komitet czuł się obowiązanym przedstawić Szan. Zgromadzeniu przebieg tych spraw i zawiadomić, w jakiem stadyum obecnie się znajdują.

W wykonaniu uchwały przeszłorocznego Zgromadzenia wniósł Komitet do Sejmu memoryał w sprawie tytoniowej, a Komisya gosp. kraj. przez swego referenta ks. Leona Sapiehę przedłożyła Sejmowi gruntowne sprawozdanie w tej mierze.

Wykazała, że uprawie tytoniu w Galicyi grozi upadek nietylko przez ciągłe zniżanie cen ustanawianych przez Rząd, ale przez mnóstwo zarządzeń utrudniających uprawę i zniechęcających a nawet krzywdzących producenta.

Sprawa to nie małej wagi gdy się zważy, że dawniej produkowano w Galicyi tytoniu za 2 miliony złr., a dziś ledwo za 200 000 złr. Gdyby zaś ta sama ręka, która dziś gnębi kulturę tytoniu szczerze i umiejętnie ją podnosiła, mogliby galicyjscy producenci do 4 milionów rocznie za tytoń pobierać. Liść galicyjski — jak nawet niechętni nam znawcy przyznają, jest cenniejszy od węgierskiego przy wyrobie cygar a niezbędny przy wyrobie słynnej tabaki „albanka“ zwanej. Na wystawach światowych w Paryżu i Wiedniu liść galicyjski był odszczególniany. Jakże więc wytłómaczyć, jak z logiką pogodzić postępowanie dyrekcyi monopolu, że systematycznie dobija uprawę dobrego a taniego tytoniu w Galicyi, gdy równocześnie sprowadza za $1^1/_2$ miliona złr. rocznie uznany za najgorszy w Europie tytoń z Palatynatu i Holandyi. Twierdzą nasi przeciwnicy, że nasz teraźniejszy

liść tytoniowy jest gorszy niż dawniej, że niedbale suszony, — a wiecie panowie kto temu winien? Ten kto daje złe nasienie i kto zabrania budować wspólnych suszarni gminnych.

Trudności te zniewalają do niedbałego wysuszenia liści, a gdy jedzie włościanin oddawać tytoń do fabryki — tam go wykwitują po długich formalistycznych szykanach do tego stopnia, że zniechęcony i pokrzywdzony odchodzi do domu zarzekając się dalszej uprawy. Tym sposobem doprowadzono do tego, że gdy w r. 1851 było 2657 hekt. dziś jest 900 tylko pod uprawą tytoniu. Dochód z monopolu tytoniowego wzrasta szybko w Austryi, bo gdy w r. 1851 dał 14 mil. złr. w 1876 — 30 mil., w r. 1886 — 47 mil., więc godziłoby się aby te czynniki, które się na tak pomyślne rezultaty składają, podnosić, rozwijać, pieniędzmi i czynem popierać. Przedewszystkiem zaś nie wyrzucać pieniędzy za lichy towar zagraniczny jeśli można go w lepszym gatunku znaleźć za połowę ceny u siebie w kraju. Ilość sprowadzonego tytoniu z Holandyi i Palatynatu może Rząd kupić w Galicyi za 800 000 złr., a że płaci tam $1^{1}/_{2}$ mil., więc traci rocznie 700 000 złr. —tę gospodarkę prowadzilat 7, więc już zmarnowano około 5 milonów na szkodę państwa a z krzywdą oczywistą naszego kraju. Nie naszą rzeczą jest naprawiać błędy ekonomiczne popełniane przez organa rządowe. W to wdać się powinien parlament obradujący w Wiedniu. Ale naszą rzeczą jest upominać się o krzywdę wyrządzoną przy tej sposobności krajowi i zwrócić uwagę delegacyi naszej na to, co się tutaj dzieje. W pierwszym rzędzie spełniło zadanie swoje Towarzystwo gosp. stojące na straży interesów rolnictwa krajowego, w drugim rzędzie spełnił Sejm, gdy uchwalił rezolucyę wzywającą rząd, aby wziął w skuteczniejszą opiekę uprawę tytoniu w Galicyi Dalsza akcya należy do delegacyi naszej w Radzie Państwa. Dodać muszę, że Sejm nie ograniczył się na rezolucyi do Rządu — lecz osobną uchwałą polecił Wydziałowi kraj., ażeby na podstawie sprawozdania Komisyi sejmowej zbadał stan rzeczy i na najbliższej sesyi przedłożył wnioski w tej sprawie. Komitet zwraca uwagę Panów na tę uchwałę Sejmu, i prosi usilnie, ażebyście Panowie raczyli jak najrychlej nadesłać Komitetowi z całą otwartością skreślone uwagi, spostrzeżenia i myśli dotyczące uprawy i sprzedaży tytoniu, bo one wielką będą pomocą dla Wydziału krajowego w pracy, którą mu Sejm poruczył. Komitet zużytkuje w odpowiedni sposób wszelkie wiadomości, jakie dojdą rąk jego i ma nadzieję, że ważna ta sprawa pomyślnie dla kraju załatwioną będzie.

Z koleji przystępuję do sprawy składów zbożowych. Myśl założenia ich w kraju celem uregulowania handlu zbożowego wyszła przed 12 laty z Komitetu Towarzystwa gosp. Urzeczywistnieniu jej stanęło wiele przeszkód na drodze a jednak Towarzystwo nasze z wytrwałością zajmowało się nią i przygotowało tak cenny materyał, że w r. 1886 mogła ta sprawa być przedmiotem obrad Sejmu, który uznał jej ważność i polecił Wydziałowi kraj. aby starał się przygotować wszystko do wprowadzenia myśli w czyn. Wydział kraj. prowadził rokowania z instytucyami finansowemi i zwoływał ankiety celem obmyślenia środków prowadzących do celu. Wszelako okazało się, że mimo obiecanego zasiłku ze strony kraju żadna instytucya podjąć się tego przedsiębiorstwa nie chciała wobec istniejącej ustawy o publicznych składach i wydawaniu warrantów czyli listów składowych. Bank bowiem austro-węgierski oświadczył, że w dzisiejszych warunkach nie mógłby udzielać taniego kredytu warrantom takich domów składowych.

Gdy jednak minister handlu zapowiedział, że w tym roku wniesie do Rady Państwa projekt zmiany ustawy o domach składowych a listy składowe znajdą przystępny kredyt w banku austro-węgierskim — sprawa stała się nagłą i trzech posłów z grona naszego Komitetu wniosło na ostatniej sesyi sejmowej żądanie, aby kraj dał potrzebny kapitał na założenie w Krakowie i Lwowie domów składowych. Wniosek ten przydzielony Komisyi gospodarstwa kraj. był przedmiotem gruntownych narad a Komisya idąc za radą ks. Adama Sapiehy, któremu referat oddała, uchwaliła, że nie należy jeszcze żądać od Sejmu kapitału zakładowego i prowadzenia tej instytucyi wyłącznie kosztem kraju — lecz zagwarantować przedewszystkiem procent i amortyzacyę wymaganego na ten cel kapitału, i na tej podstawie rozpocząć ponowne rokowania z instytucyami finansowemi a przedewszystkiem z gminami miast większych.

Zapatrywanie to jest zupełnie słuszne. Nie ulega bowiem wątpliwości, że z istnienia takich składów, w których mogą być oprócz zboża i spirytusu, pomieszczone inne towary, odniesie znaczną korzyść miasto. Niechże więc gmina przyczyni się odpowiednim udziałem do ich założenia albo niech podejmie się administracyi tychże. Zdaje się zresztą, że dziś przy zapewnionej amortyzacyi kapitału w 25 latach łatwiej skłonić się dadzą instytucje finansowe do założenia składów własnym kapitałem lub przynajmniej przyjęcia udziału w założeniu i prowadzeniu tego przedsiębiorstwa.

Gdyby nareszcie i te nadzieje zawiodły — Komisya przedłożyła Sejmowi wniosek, żeby rząd krajowy w razie koniecznej potrzeby postarał się o koncesyę na rzecz kraju i założył takie domy składowe wspólnie z gminami interesowanemi.

Koszta dwóch domów składowych, mających pomieścić po 250 wagonów zboża i po 5 000 *hl* spirytusu wyniosą około 300 000 złr.

Sejm uchwalił przeto wstawiać w budżet krajowy po 21 000 złr. rocznie przez lat 25 celem oprocentowania i umorzenia powyższego kapitału.

Sejm więc uczynił wszystko co mógł, aby usunąć przeszkody w założeniu upragnionych przez nasze Towarzystwo domów składowych.

Jedna z najważniejszych spraw dla naszego rolnictwa, zwłaszcza w tej chwili, a podnoszonych wielokrotnie w Komitecie Towarz. gosp. jest sprawa ceł zbożowych. Była ona przedmiotem szczególnej uwagi naszej i częstych rozpraw, bo ściśle się wiąże ze smutną dolą galicyjskiego handlu zbożowego i niewątpliwie spowodowała tak znaczne obniżenie

ceu w ostatnich latach. Sprawa ta była roztrząsaną na ostatniej sesyi sejmowej na podstawie gruntownego referatu posła Gorayskiego. Komisya gosp. krajowego przedłożyła Sejmowi wniosek domagający się od Rządu podniesienia ceł zbożowych do tej wysokości, w jakiej one istnieją w sąsiedniem cesarstwie niemieckiem. Sejm tę rezolucyę uchwalił i tym sposobem spełnił swój obowiązek względem rolnictwa krajowego. Pozwolę sobie w kilku słowach wyjaśnić panom dlaczego Komisya gospodarstwa krajowego spowodowała powyższą uchwałę Sejmu.

Nie wchodziliśmy w rozbiór kwestyi teoretycznej, czy lepszą jest zasada wolności handlu, czy ceł ochronnych — to bowiem przystoi rozbierać w krajach mających normalne stosunki ekonomiczne i rozwinięte rolnictwo i przemysł. Nasz kraj i państwo austryackie znajduje się, zwłaszcza w tej chwili, w tak wyjątkowem położeniu, że przyciśnięte koniecznością nie ma wyboru, lecz musi natychmiast ratować od upadku handel rolniczy radykalnymi środkami — a do tych w pierwszym rzędzie należą cła ochronne.

W skutek wybudowania mnogich linii kolejowych w Niemczech i Rosyi zaczęło napływać zboże południowo rosyjskie do środkowej i zachodniej Europy w nieznanych przedtem ilościach — a równocześnie tania pszenica z Indyi i Ameryki. Konkurencya z produkcyą tych krajów, mających wyjątkową glebę i klimat, okazała się niemożliwą. Dość przytoczyć, że gdy w r. 1884 koszt produkcyi cetn. m. pszenicy we Francyi wynosił 10 złr. ofiarowano na targach francuskich w tym roku cetn. m. indyjskiej za 7 złr. 64 ct.

Wobec tego zagrożoną została nietylko produkcya we Francyi ale i w tych europejskich krajach, które dotychczas zboże sprzedawały Zachodowi.

Cesarstwo niemieckie uprzedzając przezornie skutki wschodniej konkurencyi, już w r. 1879 nałożyło cło na zboże i mąkę, a równocześnie wypowiedziało Austryi taryfy kolejowe związkowe. Zboże więc austryackie, które szło do Niemiec lub przez Niemcy, nagle znalazło silną zaporę w tych bezwzględnych rozporządzeniach Rządu niemieckiego.

Kraje zaś wschodnie nie mogąc swobodnie wysełać zboża do Niemiec, rzuciły je w takiej obfitości do Austryi, nie stawiającej żadnych przeszkód, że obniżyły u nas w r. 1882 cenę pszenicy o $2^1/_2$ złr. na cetnarze.

Wówczas Rząd austryacki zaprowadził małe cło na zboże rosyjskie. W skutek tego napływ z Rosyi zmiejszył się istotnie, ale bynajmniej nie ustał z Rumunii, w obec której była Austrya bezsilną, bo zawarty z nią w r. 1876 traktat handlowy jeszcze wówczas Austryę obowiązywał.

Przypominacie sobie zapewne Panowie fakta, że młyny parowe wschodniej Galicyi przeważnie przerabiały na mąkę pszenicę rumuńską, z którą konkurencya była niemożliwą.

Na tym stanie rzeczy cierpiał niezmiernie handel austryjacki — ale my jako najbliżsi sąsiedzi Rosyi i Rumunii cierpieliśmy najwięcej.

Cesarstwo niemieckie widząc, że produkcya miejscowa jeszcze niedostatecznie ochroniona, podniosło w r. 1885 cło od pszenicy i żyta do 3 marek od cetn., a równocześnie Francya do 5 franków od cent. pszenicy.

Rząd austryacki uczuł się zniewolonym wnieść w r. 1885 nowelę do ustawy cłowej celem podwyższenia cła do tej samej co w Niemczech wysokości. Niestety dopiero 21. maja 1887 r. uchwaloną została ta zmiana w Radzie państwa. Zdawało się, że stosunki się uregulują i dotkliwy wpływ konkurencyi wschodniej przestanie nas trapić. Tymczasem w końcu 1887 r. rząd niemiecki podniósł cło z 3 na 5 marek, a przeto my znowu jesteśmy narażeni na napływ rosyjskiego zboża.

Jeżeli zważymy, że nietylko różnica, ale i tańszy bo bliższy transport powoduje Rosyę i Rumunię do wysełania zboża do nas — musimy uznać, że tylko natychmiastowem podwyższeniem cła na granicach Austryi możemy na razie uchronić od upadku produkcyę zbożową w naszym kraju.

Gdybyśmy nic więcej nie zyskali na tem, jak tylko lepsze ceny na targu wewnętrznym, austryackim, to już byłoby zdobyczą niemałą, wiemy bowiem dobrze, ile obcego zboża mielą młyny nasze, ile przez nasz kraj przechodzi obcego zboża do młynów szlązkich i morawskich, które mybyśmy zaopatrzyć mogli i powinni.

Teraz przyznacie Panowie, że choćbyśmy nawet w teoryi byli przeciwnikami ceł ochronnych — musimy się ich na razie domagać, mając z jednej strony wyższem cłem zamkniętą granicę niemiecką, a z drugiej strony taki napływ taniego zboża rosyjskiego i rumuńskiego, o jakim przed 10 laty nikt jeszcze nie marzył.

Ustanowienie ceł ochronnych bardzo słaby przyniosłoby jednak rezultat, jeżeliby rząd nie uwzględnił żądania Sejmu o ukróceniu samowoli zarządów kolejowych w zniżaniu taryf kolejowych obcym producentom zboża na niekorzyść produkcyi krajowej. Żądania w tym kierunku zostały sformułowane w rezolucyi, uchwalonej dnia 21 stycznia b. r. następującej treści: „Wzywa się c. k. Rząd, by na mocy przysługujących mu praw, względnie wpływu postarał się o stałą reformę taryf kolejowych w tym duchu, by w ruchu wewnętrznym i przewozowym, produkcya zagraniczna nie była protegowaną za pomocą najrozmaitszych karteli i refakcyi taryfowych ze szkodą produkcyi krajowej“.

Powodem podniesienia sprawy taryfowej na tegorocznej sessyi sejmowej był wynik studyów taryf kolejowych, zarządzonych przez Wydział krajowy na mocy uchwały Sejmu z dnia 29 stycznia 1886. Ze studyów tych pokazało się, że w kierunku uwzględnienia produkcyi krajowej w obec zagranicy, pomimo usilnych starań, pomimo wykazywanych liczbowo strat i pomimo rezolucyi sejmowych, rozpoczętych jeszcze w r. 1869;—niczego w tym względzie nie zrobiono po r. 1887.

Zdawało się, że otwarcie koleji transwersalnej, do której powstania kraj przyczynił się znacznemi ofiarami, wywrze jakiś wpływ dodatni — i rzeczywiście skutkiem konkurencyi, wywołanej ruchem koleji transwersalnej, kolej Karola Ludwika była obniżyła swoje pierwotne taryfy. Nie długo to jednak trwało, bo już z dniem 1 października 1886 kolej Karola Ludwika na tych liniach, na których na mocy koncessyi nie potrzebowała pozwolenia rządowego na podwyższenie taryf, podniosła je tak znacznie, że podwyższenie to, porównując

e z obniżoną taryfą, wynosi 100 i więcej procentów. Dowodem następujące liczby:

	obniżona taryfa	podwyższona 1 października 1886
Z Jarosławia do Lwowa	25·3	48·6
Z Przemyśla „	19·7	31·8
Z Rzeszowa „	33·6	56·4
Z Tarnowa „	46·4	59·2
Z Jarosławia do Krakowa	37·6	60·8
Z Przemyśla „	43·2	63.6
Z Rzeszowa „	29·3	53·1
Z Tarnowa „	16·5	35·1

Najdotkliwszemi są jednak refakcye, udzielane na przewóz zagranicznego zboża transito. I tak dyrekcya koleji Karola Ludwika obniżyła na wagonie zboża rossyjskiego taryfę z Brodów do Wiednia o 31·9 złr., z Podwołoczysk o 35 złr., z Sokala o 30·14 złr., z Krystynopola o 29·78 złr., z Rawy Ruskiej zaś o 27·58 złr. Skutek tych refakcyi jest, że pomimo prawie równych taryf dla zboża galicyjskiego i rossyjskiego, to ostatnie robi nam jaknajszkodliwszą konkurencyę i gdyby podobna gospodarka refakcyjna miała się dalej odbywać, natenczas, jak to już nadmieniłem, ustanowienie ceł ochronnych wywarłoby tylko bardzo nieznaczny wpływ dodatni.

Miejmy nadzieję, że ostatnia rezolucya sejmowa doczeka się nareszcie uwzględnienia ze strony Rządu, w którego najżywotniejszym interesie powinno leżeć popieranie i dźwiganie produkcyi krajowej, walczącej bezustannie z największemi trudnościami.

Gospodarstwo stawowe w lasach.

Odczyt p. Habichta, miany w Tarnowie na posiedzeniu gal. Towarzystwa leśnego dnia 26 września 1887).

(Dokończenie).

Kwestyę, jakie gatunki ryb i jaką ilość do podobnych stawów wysadzić trzeba, zdoła tylko praktyka rozwiązać. Karpie jak powiedziałem opłacają wodę najlepiej — mogą być jednak wypadki, iż przyrost ich roczny jest za mały, w podobnych zatem stawach, gdzie karp nie daje odpowiedniego dochodu, należy inne, mniej wymagające ryby, jak liny, karasie, lub niektóre lepiej rosnące gatunki białek utrzymywać. Ilość ryb, którą się na daną przestrzeń wysadzi, zależy zupełnie od dobroci stawu, zatem od pokarmu tamże znajdującego się — gospodarz znający swe stawy wie z doświadczenia, ile kilo ryb tj. karpi w każdym stawie corocznie przyrasta i według tego obsadza swe stawy. Inna norma pod tym względem nie istnieje, a tem mniej przepisy.

O kwestyi karmienia karpi w stawach, robię tylko wzmiankę, kwestja ta bowiem, obecnie często poruszana, nie jest należycie dotąd zbadaną. Niektórzy wprawdzie autorzy jak Nicklas, porównując ryby z innemi źwierzętami domowemi, usiłowali na drodze analogicznej zestawić karmę dla ryb wedle jej zawartości, lecz dotąd są to jeszcze mniej więcej przypuszczenia, bo dokładnego rachunku wykazującego co istotnie karp z tej zadanej mu karmy zużył i z jakim skutkiem, nikt dotąd nie zestawił. Wzmiankuję zatem tylko, iż karp i pokrewne mu ryby prawie wszystko zjedzą, co zje i nasza świnia domowa, z którą go już raz porównywałem. Spożywa zatem zboże, ziemniaki, owoce, dalej mięso, krew, brahę gorzelnianą, młóto, kiełki z browaru i nawet exkrementa źwierzęce. Kto zatem tych i tym podobnych odpadków lepiej zużytkować nie jest w stanie, daje je rybom; obecnie nie radzę nikomu czynić większych wydatków w tym względzie, możnaby bowiem w takim razie osiągnąć jeszcze gorsze rezultaty, jak n. p. niektórzy gospodarze karmiący przesadnie drogo swój inwentarz.

Ja sam karmię w stawach krzyskich czasem odpadkami, to jest zmiotkami z parowego młyna, dodając do nich gliny i formując w ten sposób chleby — o ile dotąd doświadczyłem z wielkim skutkiem. W ogóle zaś gospodarz stawowy powinien przysparzać karpiom swoim karmy przez samo gospodarstwo. Przez zasiewanie lub ugorowanie stawów, przez utrzymywanie porostu roślin do pewnego stopnia, przez pasanie bydła na krajach stawów, podnosi się rozwój i mnożenie drobnych źwierząt, szczególnie raczkowatych, z których ryby przeważnie żyją.

Zwiedziliśmy stawy leśne w Wierzchosławicach, niechajże one służą za illustracją do słów moich, chociaż przeprowadzenie systemu stawowego tam jeszcze nie ukończone, bo dotąd niema tam stawków rozpłodowych a zimowa sadzawka dopiero w robocie. Otóż ten większy staw dopiero drugi raz zapuszczony i zarybiony, był dawniej tak lichą łąką, iż wydzierżawiając ją, zaledwie 4 złr. z jednego morga jako czynsz roczny osiągnąć zdołaliśmy. Grunt ten składa się z lichego, moczarowatego piasku, wierzchnią warstwę tworzy kwaśny humus, przepełniony garbnikiem, woda zaś, przechodząc przez znaczną część lasu, nie kwalifikuje się zanadto dla stawów karpiowych, jako uboga w pożywcze cząstki — warunki zatem nie są bardzo korzystne. Staw ten zarybiony w przeszłym roku karpiami, wykazał w 6 miesięcy później następujące rezultaty:

Założenie tego stawu kosztowało 2,120 złr.; więc % od kapitału i amortyzacya za jeden rok, rachując po 10% — zatem wysoko — wypada . . . . 210 złr.
koszta administracyi i dozoru . . . . 200 „
„ rybołostwa i drobne wydatki . . . . 50 „
wartość wysadzonych ryb. . . . 650 „

Razem rozchód . 1610 złr.
Dochód ze sprzedanych ryb w zeszłym roku . . 3012 „

Pozostaje czysty dochód . - . . . 1402 „

Ponieważ staw ten ma około 70 mrg. objętości, przeto mórg, który dawniej dawał tylko 4 złr. dochodu, daje obecnie 20 złr. zatem pięć razy tyle co poprzednio, oprocentowując i amortyzując oprócz tego koszta nakładu.

Stawy w lepszych pozycyach dają jeszcze znacznie większe dochody — i u nas byłby nierównie lepszy rezultat, gdyby Wierzchosławice były w możności same sobie narybek wychować. Wprawdzie wysadki wzięte były z Krzyża, zatem z naszego skarbu, jednakowoż Krzyż sprzedał Wierzchosławicom młode ryby po tej samej cenie jak obcym kupcom.

Rybactwo, a szczególniej gospodarstwo stawowe, chociaż coraz więcej budzi zajęcia się niem ludzi uczonych i fachowych stoi przecież do dnia dzisiejszego pod względem naukowym zawsze jeszcze na stopie empirycznej, bo przeważnie tylko doświadczenie interesowanych, tworzy pewien postęp w zasadach i zapatrywaniach. Książka naukowa, wyczerpująca ten temat, pomimo, iż niejedna cenna praca pod tym względem wydaną została, nie istnieje jeszcze, i nie może istnieć w obec tego, iż często główne zdania autorów stoją w wielkiem przeciwieństwie.

Jeśli więc dotycząca literatura nie może zadowolnić, tem mniej wyczerpującym może być krótki odczyt — raczy zatem Szanowne Zgromadzenie przebaczyć, że wykład mój tak ubogi. Tutaj wypada zaznaczyć, iż pod tym względem ukazały się nader cenne pojedyncze publikacye dr. Nowickiego, w nowszych czasach br. Gostkowskiego, do których chcących w tym względzie zasięgnąć dalszych wiadomości niniejszem odsełam.

W ciągu odczytu odwoływałem się kilka razy na długoletnią praktykę i doświadczenie; jestem przeto w możności, w dyskusyi nad tym przedmiotem udzielić nie jednego wyjaśnienia tym panom, którzy istotnie tą sprawą się interesują. Byłbym więc bardzo zadowolonym, gdyby mój skromny odczyt wywołał niejaką dyskusyę nad sprawą w ekonomii naszego kraju tyle ważną.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

Lwów dnia 6. kwietnia 1888.

W skutek świąt Wielkanocnych tendencya bardzo mdła, ceny na wszelkie gatunki zboża są dość chwiejne — i notują więcej nominalnie.

W nasionach popyt ożywił się nieco z powodu przychylnego stanu powietrza wiosennego.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	6·30	do	6·80
Żyto gotowe	4·40	„	4·75
Owies obroczny	4·30	„	4·70
Jęczmień	4·—	„	6·20
Rzepak	10·—	„	10·50
Groch	4·—	„	8·50
Wyka	4·50	„	5.20
Bobik	4·50	„	5·—
Hreczka	—·—	„	—·—
Kukurudza	4·—	„	5·—
Chmiel za 56 kilo	—·—	„	—·—
Koniczyna czerwona	25·—	„	38·—
„ biała	—·—	„	—·—
„ szwedzka	40·—	„	55·—
Spirytus za 10.000 lt. pret.	24·50	„	25·—

Uwaga. Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich owies, lucernę, koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, tymotkę i wszelkie nasiona do zasiewów wiosennych. Przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

O G Ł O S Z E N I A.

Pumpen Waagen

Pumpen aller Arten für häusliche und öffentl. Zwecke, Landwirthschaft, Bauten und Industrie.

Neuheit: Nach dem Bower-Barff-Patent-Inoxydations-Verfahren

☛ **Inoxydirte Pumpen** ☚ sind vor Rost geschützt.

Waagen neuester, verbesserter Constructionen.

Decimal- Centesimal- u. Laufgewichts-Brückenwaagen aus Holz u. Eisen, für Handels-, Verkehrs-, Fabriks-, landwirthschaftliche und andere gewerbliche Zwecke. Personenwaagen, Waagen f. Hausgebrauch, Viehwaagen.

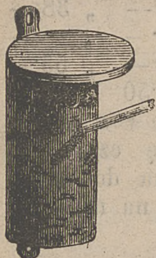
Commandit-Gesellschaft für Pumpen und Maschinen-Fabrikation

Kataloge gratis und franco. **W. GARVENS,** Wien, I., Wallfischgasse 14. Kataloge gratis und franco.

Zu beziehen durch alle resp. Maschinen-, Eisenwaaren- etc. Handlungen, technischen und Wasserleitungs-Geschäfte, Brunnenbau-Unternehmer etc. Man verlange ausdrücklich **Garvens' inoxydirte Pumpen, resp. Garvens' Waagen.** 3—12

Gniazda sztuczne

(Nistkästchen)



trwałe nadzwyczajnie, praktyczne i wypróbowane, z impregnowanej pilśni, dla naszych w komorach jaja wysiadujących ptaków, dostarcza jak najtaniej ze swych fabryk w Austryi i Niemczech

FRITZ ZELLER

Wien II Bez. Untere Donaustrasse Nr. 13.

Prospekty na żądanie przesyła darmo i franco. 5—6

Na podstawie zaufania,

jakie posiada nasz kotwiczny Pain-Expeller od lat 20, ośmielamy się zaprosić niniejszém do próby i **tych,** którzy jeszcze nieznają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to żaden środek tajemny, a tylko **ściśle realny, umiejętnie** zestawiony preparat zasługujący na to wcale, aby go polecano wszystkim cierpiącym na **reumatyzm** lub **podagrę,** jako **środek niezawodny** przeciwko powyższym słabościom. — Jak bardzo ten środek zasługuje na zupełne zaufanie najlepiéj udowodni ta okoliczność, że **wielu chorych** przepróbowawszy wszystkie pompatycznie anonsowane leki, **przecież w końcu powrócili do wypróbowanego Pain-Expelleru;** albowiem przekonali się oni przez porównanie, że tak **dolegliwości reumatyczne** n. p. **darcie, łamanie itd., jakoteż bole zębów, głowy, krzyżów, kłucie w boku** itd. najprędzéj uśmierzyć się dają zapomocą nacierań Pain-Expellerem. **Umiarkowana** cena **40 ct.,** 70 ct. a wzgl. zł. 1.20 czyni go dostępnym i dla niezamożnych, a liczne szczęśliwe wyleczenia służą rękojmią, że się nie wyda pieniędzy na darmo. Jednakowoż strzédz się należy naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller ze znakiem **kotwicy.** Można go dostać prawie we wszystkich aptekach, a główny skład znajduje się w Pradze, w aptece pod „Złotym Lwem."

F. Ad. Richter & Cie. w Wiedniu.

Fabriczna



Marka

Fabriczna



Marka

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie zaraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskuteczna **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** 3—8

Z powodu zmiany systemu gospodarstwa łąkowego są

dwie żniwiarki lekkie

nowego systemu (Johnsona)

w zupełnie dobrym stanie do pozbycia po bardzo przystępnej cenie.

Bliższej wiadomości udziela Zarząd dóbr w **Sledziejowicach** p. **Wieliczka.** 2-8

Skarb krasiczyński

ma na sprzedaż:

1) **14 tysięcy sadzonek chmielowych** aklimatyzowanych z Saatz, po cenie złr. 6 za jeden tysiąc łącznie z opakowaniem.
2) **Baranki jednoroczne rasy Cotswold** premiowane na wystawie krakowskiej. 3-4

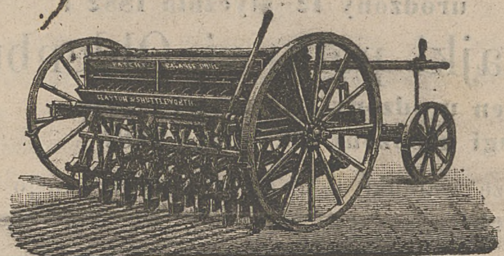
Łubin żółty

nasienie świeże i pewne 4 10

jeden korzec czyli **100 kilo** z workiem **6 złr.** — poleca

J. BULSIEWICZ

skład nasion w Bochni.



„Balance-Junior-Drill"

Najnowszy, najlekszy i we wszystkich częściach **najdokładniej wykonany siewnik rzędowy,** z **automatycznem regulowaniem skrzynki siewnej,** własnego wyrobu, jak również wszystkie gatunki narzędzi i maszyn rolniczych na zbliżający się sezon wiosenny, polecają

Clayton & Shuttleworth

Lwów, *ul. gródecka Nr. 22.* 3-5

Ilustrowane cenniki gratis i franko.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.